

# WSZYSTKO O MUZYCE





10 LAT TEMU DWAJ PRZYJACIELE Z DZIECIŃSTWA. JOHAN GIJSEN I BOB VAN HEUR. POSTANOWILI STWORZYĆ WŁASNY FESTIWAL MUZYCZNY. ZAMIAST NARZEKAĆ NA HOLENDERSKĄ BRANŻĘ MUZYCZNĄ. Z ODWAGĄ SPRÓBOWALI. DZIŚ NA FESTIWALU LE GUESS WHO? W UTRECHCIE POJAWIA SIĘ PUBLICZNOŚĆ Z PONAD 50 KRAJÓW ŚWIATA. O TYM. JAK SIĘ ROBI WYDARZENIE MUZYCZNE O ZASIĘGU MIĘDZYNARODOWYM. I O TYM. CZYM JEST MUZYKA. O NASTROJACH. ICH ZMIENNOŚCI I EMOCJACH. O PIĘKNIE. KTÓRE W DŹWIĘKACH MOŻNA ZNALEŻĆ. ROZMAWIAMY Z JOHANEM GIJSENEM.

TEKST Marta Dudziak

**Jak to było? Jak dwóch facetów wpadło na pomysł stworzenia własnego festiwalu?**

Dwóch przyjaciół z dzieciństwa. Siedzieliśmy kiedyś w pewnym barze i narzekaliśmy na holenderską branżę muzyczną. W pewnym momencie powiedzieliśmy sobie „stop!”. Zdecydowaliśmy, że przestajemy narzekać. Zamiast tego zaczynamy z własnym festiwalem, który będzie prezentował odważną, niepopularną muzykę.

**Co z ideą, która miała przyświecać wydarzeniu? I czy ona zmieniała się i zmienia na przestrzeni lat?**

Nie. Idea po dziś dzień jest ta sama. Na początku, przez kilka lat, skupialiśmy się na muzyce alternatywnej, indie, rocku, muzyce pop. Od 5 lat Le Guess Who? to bardziej festiwal z muzyką bez jakichkolwiek ograniczeń. To pewnego rodzaju platforma, ośrodek skupiający różne rodzaje muzyki. Jest tu sporo jazzu, free jazzu, sporo nowoczesnych kompozytorów. Jest też muzyka klasyczna, i wiele awangardy. Wszystko, co się tutaj dzieje, jest niepopularne. Oseylujemy wokół krańców muzycznego spektrum. Od samego początku z roku na rok program festiwalu jest coraz bardziej zróżnicowany, ale też coraz głębszy. Coraz liczniejsza jest też publiczność. Wreszcie, festiwal staje się coraz bardziej międzynarodowy.

**Mówisz „coraz głębszy”, co znaczy...**

Mam na myśli głębię muzyki. To, żeby była jak najdalej od muzyki popularnej.



ZDJEĆCIA: JAN RIJK (2) JELMER DE HASS (2,3)

**Co jest ważne przy organizacji takiego festiwalu? Na co zwraca się uwagę?**

Moim zdaniem chodzi przede wszystkim o odważną, ryzykowną muzykę, którą można znaleźć wszędzie podczas Le Guess Who? Muzykę tę prezentujemy w różnych miejscach. Ważne jest, aby zwracać uwagę nie tylko na to, aby stworzyć najlepszy program jaki moglibyśmy sobie wymarzyć, ale myśleć też, w jaki sposób zdobyć nową widownię. Pomyśl, free jazz gra się dla miłośników free jazzu, muzykę klasyczną dla fanów muzyki klasycznej. Tak to w większości działa na świecie. Mnie chodzi o to, żeby stworzyć nową, większą publiczność dla jazzu, muzyki afrykańskiej, chińskiej. To jest dla mnie, osoby tworzącej festiwal z instrumentalną i ryzykowną muzyką, ważne i to jest moja misja. Dać ludziom możliwość posłuchać muzyki, o której wcześniej nawet nie słyszeli. To prawdopodobnie nie do końca odpowiedź na twoje pytanie, co? (*śmiejach*)

**Nie, ale fajnie powiedziane. Mówiąc o twojej festiwalowej misji, kiedy patrzysz wstecz na te 10 lat, co było najtrudniejsze?**

Chyba te wszystkie rzeczy, które dotyczą samych zespołów, muzyków, artystów występujących na festiwalu. Mowa o kontaktowaniu się, często przez menadżerów,



o tych wszystkich dokumentach. Według mnie przez ostatnie 15 lat rynek muzyczny bardzo się zmienił. Dziś jest jednym wielkim cyrkiem, z polityką, ego i pieniędzmi w tle. Jesteśmy pasjonatami muzyki, którym zależy na tym, by budować jak najlepszy festiwal, ale jest w tym aktualnie wiele przemysłu. Jednocześnie jest wielu artystów, którzy są zaangażowani emocjonalnie w nasz festiwal. Rozmawiamy sporo ze sobą, i oni chcą grać. Kiedy mówię „przemysł” mam na myśli fakt, że artyści mają tych swoich menadżerów i agentów. To jest ekstremalnie trudne. Nie tylko dla nas, ale też dla samych artystów.

#### **Co przeczytałeś najfajniejszego o swoim festiwalu?**

Tak wiele było tych rzeczy...

#### **Jedna?**

Jest taki bardzo wpływowy magazyn. Nazywa się MOJO Magazine. Napisali w nim kiedyś „Oszołomieni, szczęśliwi, wyjeżdżamy przypominając sobie ponad wszelką wątpliwość, że są muzyczne festiwale, i jest Le Guess Who?”. Można chcieć więcej?

Przeczytałem też „Le Guess Who? irytuje i inspiruje”, „Le Guess Who? jako uzdrawiająca i łącząca medium” oraz „Le Guess Who? udowadnia, że muzyka eksperymentalna nie musi być wyniosła i pozbawiona radości”. Nie o media jednak chodzi, tylko o muzyków i publiczność.



## **JESTEŚMY PASJONATAMI MUZYKI, KTÓRYM ZALEŻY NA TYM, BY BUDOWAĆ JAK NAJLEPSZY FESTIWAL...**



#### **Skąd się wzięła nazwa festiwalu?**

To długa historia. Zaczęliśmy jako festiwal kładący nacisk na kanadyjską muzykę. W tamtym czasie, czyli 10 lat temu, kanadyjski ruch był bardzo interesujący i śmiały. My szukaliśmy też swojego kontekstu. Był więc kanadyjski zespół, który nazywał się The Guess Who. Oni śpiewają taką znaną piosenkę „American woman”. Chcieliśmy, żeby ludzie wiedzieli, że zespół pochodzi z Kanady, a nie z USA, jak wielu myślało.

#### **Ale tak w ogóle, czy „Le Guess Who?” cokolwiek znaczy?**

To, co ważne, to znak zapytania. Wszędzie bowiem jest mnóstwo znaków zapytania. Chodziło o to, żeby przyciągnąć nowych ludzi na festiwal i żeby posłuchali oni muzyki, o której wcześniej nie słyszeli. Ten znak zapytania jest symbolem zastanawiania się. Jest nieczym myśl „Och, nigdy o tym nie słyszałem. Skąd to pochodzi? Nigdy nie słyszałem takiego free jazzu. Co to takiego?”.

#### **A miejsca, w których artyści występują?**

##### **Jest ich dość sporo.**

Jest takie miejsce, które nazywa się Tivoli. Można tu znaleźć 6 pięknych sal. Wykorzystujemy każdą z nich. Pojawiamy się też w starych gotyckich kościołach w Utrechcie. W zeszłym roku stawili się widzowie z ponad 50 krajów i chcieliśmy zachęcić ich do tego, żeby pospacerowali i pojeździli po mieście rowerami. Zwracamy uwagę na kulturalne dziedzictwo i niezwykle inspirującą atmosferę.

#### **Dlaczego nie Amsterdam, tylko Utrecht?**

##### **Ty tam mieszkasz, ale to jedyny powód?**

Tak, mieszkam tu, ale tak poza tym Utrecht to idealne miejsce, ponieważ centrum miasta jest niewielkie. Łatwo więc wszędzie dotrzeć. Ponadto wszelkie instytucje kulturalne i teatry są gotowe współpracować. W Amsterdamzie jest wiele współzawodnictwa pomiędzy nimi. Kolejny powód to fakt, że każdy ma tutaj poczucie misji. Wszyscy ci ludzie pracują w tym samym celu. Właśnie tak to tworzymy, choć jest ciężko. Pewnie znacznie łatwiej byłoby

# TO SPOSÓB, W JAKI MOGĘ ZMIENIAĆ RZECZY POPRZEZ SZTUKĘ. CHCĘ ROBIĆ COŚ, CO INSPIRUJE WIELU LUDZI.

nam w takich miejscach jak Amsterdam czy Nowy Jork. Ale poza tym uważam, że Utrecht jest ładniejszy od Amsterdamu (*śmiech*).

## **Czy kiedykolwiek na festiwalu pojawił się ktoś z Polski?**

Tak. W zeszłym roku grał zespół Stara Rzeka. W tym roku będzie zespół Circuit Jerzego Bielskiego.

## **Czy jest taki artysta, dla którego pojawienia się na festiwalu zrobiłbyś wszystko?**

Każdego roku staramy się zapraszać nowych artystów w charakterze kuratorów. Numerem 1 jest dla mnie Björk. Marzę o niej, tak.

## **Przyszłość festiwalu – jak ją widzisz?**

Optymistycznie. Widzę nasz festiwal jako wydarzenie wysokiej klasy dla ludzi z całego świata, którzy przybywają do Utrechtu. Chciałbym, żeby całe miasto zaangażowało się w festiwal, nie tylko ludzie, którzy kupują bilety, ale też dzieci w szkołach, starsi, sklepikarze w Utrechcie, wszyscy. To moje marzenie na przyszłość. Chciałbym, żeby cały festiwal stawał się coraz bardziej śmiały.

## **Masz poczucie misji kreując festiwal?**

To moje życie, moje dziecko. To sposób, w jaki mogę zmieniać rzeczy poprzez sztukę. Chcę robić coś, co inspiruje wielu ludzi. Jestem pewien, że ludzie mogą zmieniać życie, słuchając jakiegось piękna, o którym nigdy wcześniej nie słyszeli. To bardzo nierealistyczna rzecz. Wiesz, kiedyś pracowałem z dziećmi, które nie mogły być w swoich domach, bo ich rodzice byli uzależnieni. Wciąż chcę robić coś pozytywnego dla społeczeństwa.

## **Czym jest muzyka dla ciebie?**

Jest bardzo ważna. Jest emocją. Pomaga mi. Myślę, że jest moim najlepszym przy-

jacielem, choć to pewnie kiepsko zabrzmiało. Muzyka jest ze mną, kiedy jestem bardzo smutny, i też wtedy, kiedy jestem szczęśliwy. Daje mi wspaniałe emocje. Cieszę się nią bardzo. Zmienia moje nastawianie, zmienia sposób, w jaki odczuwam. ||

## **ENGLISH**

### **IT'S ALL ABOUT MUSIC**

Ten years ago, two childhood friends, Johan Gijsen and Bob van Heur, decided to start their own music festival. Instead of complaining about the Dutch music industry, they gave it a shot. Today, music fans from over 50 countries attend the festival Le Guess Who? in Utrecht. We are talking with Johan Gijsen about holding an international music event and about the essence of music. About moods and their swings, and emotions. About beauty that can be found in the sounds of music.

### **How did it begin? How did two guys come up with an idea for starting their own music festival?**

Two childhood friends. Once, we were sitting in a bar and complaining about the Dutch music industry. At some point, we said 'enough!' We decided to stop complaining and start our own festival instead; a festival that would present bold, non-popular music.

### **What about the purpose of the festival? Has it changed over the years, too?**

No, it hasn't. The purpose is still the same. At the beginning, for a few years, we focused on alternative music, indie, rock and pop music. Over the last five years, Le Guess Who? has rather been a festival with no limitations as to the genre. It's a kind of platform, a centre gathering a variety of music genres, including a lot of jazz, free jazz, and many modern composers. There is classical





music, too, and plenty of avant-garde. Everything going on here is non-popular. We move around the edges of music spectre. From the outset, year by year, the festival line-up has been becoming more and more diversified, but also deeper; it has attracted more and more music fans; and it's been more and more international.

**What do you mean by 'deeper'?**

I am referring to the depth of music. The quality of being far from popular music.

**What is important when it comes to organising such an event? What do you pay attention to?**

To me, the key is bold, controversial music that can be found everywhere at Le Guess Who?. We present this music in a variety of venues. It's important not only to have the best line-up possible, but also to be able to win new participants. Think about it, free jazz is for free jazz fans, and classical music is for classical music fans. That's the way it works. And I wish to win a new, bigger audience for jazz, as well as African and Chinese music. That's what matters to me as a person holding a festival with instrumental and bold music, and that's my mission. To give people a chance to listen to music they've never heard of before. But I suppose that's not an answer to your question, is it? (*Laughs.*)

**Not really, but you've got a point. As regards your mission, when you look back on those ten years, what was the hardest part?**

I suppose it's organisation as regards bands, musicians, artists appearing at the festival, that is contacting them, often through their managers, and handling all documents. In my view, the music industry has changed a lot over the last 15 years. Today, it's nothing more than a circus, with politics, ego and money in the background. We're music enthusiasts and we wish to build the best festival possible, but there's much business about it now. At the same time, there are many artists who are emotionally involved in our festival. We talk a lot, and they want to play. When I say 'business', I mean the fact that artists have their managers and agents. It's extremely difficult. Not only for us, but also for artists themselves.

